

Szesnastowieczna wersja średniowiecznej “Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”

Maciej Włodarski

MACIEJ WŁODARSKI Uniwersytet Jagielloński, Kraków

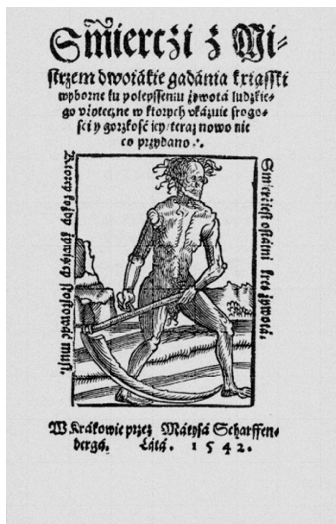
SZESNASTOWIECZNA WERSJA ŚREDNIOWIECZNEJ „ROZMOWY MISTRZA POLIKARPA ZE ŚMIERCIĄ”

Utwór opatrzony łacińskim tytułem *De morte. Prologus*, bardziej znany jednak jako *Rozmowa* lub *Dialog Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, jest niewątpliwie najcenniejszym i najobszerniejszym (498 wersów) zabytkiem średniowiecznej poezji świeckiej w języku polskim. Cel utworu był dydaktyczny: chodziło o przygotowanie człowieka do śmierci (*praeparatio ad mortem*), a służyć temu miało ukazanie idei powszechności śmierci, równości wobec niej wszystkich ludzi oraz przemijania i marności wszelkich wartości doczesnych. Uprzywilejowana w literaturze tamtej epoki forma dialogu ułatwiała szczegółowe objaśnienie poruszanych kwestii.

Jednym z najstarszych tekstów ukazujących rozmowę człowieka ze Śmiercią był XII-wieczny wiersz *Dialogus Mortis cum homine* (Dialog Śmierci z człowiekiem), ale zastąpienie nieokreślonego uosobienia całej ludzkości konkretną osobą Mistrza Polikarpa dokonało się prawdopodobnie dopiero w połowie XIV stulecia, kiedy zapewne powstał prozaiczny dialog łaciński *De morte omnium hominum* (O śmierci wszystkich ludzi), noszący też niekiedy tytuł *Locutio cuiusdam magistri nomine Policarpus cum morte* (Rozmowa pewnego mistrza imieniem Polikarp ze Śmiercią). Jedna z kilku redakcji tego utworu, krążąca w odpisach, a także ów XII-wieczny *Dialogus* posłużyły za wzór nieznanemu twórcy polskiej przeróbki wierszowanej mniej więcej z połowy XV w., noszącej tytuł *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* (zapisana ona została około 1463 roku). Bezimienny poeta, przypuszczalnie zakonnik z Mazowsza, bardzo swobodnie jednak skorzystał z łacińskiej podstawy. Polski utwór jest bowiem dziełem literackim o dużej oryginalności i sporych walorach artystycznych, którymi znacznie przewyższa łacińskie wzorce.

W zachowanym do drugiej wojny światowej rękopisie płockim zawierającym *Rozmowę* (znajdował się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Płocku) brakowało jej zakończenia, jednak Jan Łoś w 1925 r. dokonał przybliżonej rekonstrukcji tego fragmentu na podstawie przekładu staroruskiego z końca XVI w., który wszakże nie był w pełni wierny: tłumacz przede wszystkim skracał tekst polski, opuszczając zwroty niezrozumiałe, partie zabarwione humorem i odwołujące się do kolorytu lokalnego. Tak więc rekonstrukcja Łosia, odtwarzając zasadniczą treść, z pewnością nie przywracała pełnego zakończenia, które w oryginale musiało być znacznie obszerniejsze, o czym świadczyło również miejsce zostawione przez kopiistę w rękopisie płockim¹.

¹ Zob. M. Włodarski, wstęp w zb.: *Polska poezja świecka XV wieku*. Oprac. M. Włodarski. Wyd. 4, zmien. Wrocław 1997, s. XLV-LX. BN I 60.



Karta tytułowa *Śmierci z Mistrzem dwojakich gadań* [...] (1542)

W połowie 2018 r. w Internecie pojawiła się sensacyjna wiadomość o odkryciu nie znanego wcześniej druku z r. 1542, zatytułowanego *Śmierci z Mistrzem dwojakie gadania* [...], a zawierającego pełny tekst XV-wiecznej *Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*. Jak stwierdzał odkrywca, Wiesław Wydra:

Dzięki odnalezieniu drukowanego przekazu poznajemy wreszcie całość tego utworu. Znamy co prawda jego zakończenie ze staroruskiego przekładu, a polska rekonstrukcja końcowych wersów, dokonana na jego podstawie przez Jana Łosia, rzeczywiście zgodna jest z odnalezionym tekstem, jednak ów ruski przekład zawiera nie całość, tylko obszerny fragment *Rozmowy*².

Słowa te badacz powtórzył we wstępie do wydanej przez siebie książki, którą – zgodnie z jego zapowiedzią – opublikowano pod koniec 2018 roku³. Zaprezentowane w niej zostały transkrypcja odnalezionego tekstu oraz zestawienie poszczególnych wersów plockiego przekazu *De morte* z XVI-wiecznym drukiem *Śmierci z Mistrzem dwojakie gadania* [...]. I dopiero we wstępie do tej książki pojawiło się istotne wyjaśnienie:

Wyżej padły słowa, że dzięki odnalezieniu drukowanego przekazu *Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* poznajemy wreszcie całość tego utworu. Tak, ale tylko treść, a nie tekst pierwotny, poprawny, ten, który wyszedł spod pióra jego nieznanego autora⁴.

Zatem w dalszym ciągu XV-wieczny utwór nie ma oryginalnego zakończenia, a tekst drukowany w r. 1542 jest tylko przeróbką pierwotnej *Rozmowy* lub jakiejś

² R. Pogrzebny, *Prof. Wydra o odnalezionej „Rozmowie Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”*: biały kruk. Na stronie: <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/prof-wydra-o-odnalezionej-rozmowie-mistrza-polikarpa-ze-smiercia-bialy-kruk> (data dostępu: 8 V 2020). Podkreśl. M. W.

³ „*Śmierci z Mistrzem dwojakie gadania...*”. *Nieznanzy drukowany przekaz „Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” z 1542 r.* Wyd. W. Wydra. Poznań 2018.

⁴ W. Wydra, wstęp w: jw., s. 22. Podkreśl. M. W.

innej, zaginionej, wersji tego dialogu. Co więcej, *Śmierci z Mistrzem dwójakie gadania* [...] to kontaminacja dwóch tekstów: *Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* (Mistrz nosi tu zresztą imię Polikard) oraz narracji połączonej z dialogiem, którą można by nazwać „Śmierć z Kmotrem”. W XVI-wiecznym druku tekst odpowiadający *Rozmowie* zostaje przerwany po deklaracji Śmierci „Nie dbamci ja nic o przyjacielstwo / Ani o duchowne kmotrostwo” (w. 689–690)⁵, by wprowadzić opowiadanie Śmierci o jej przygodach, kiedy przypadkiem weszła w „duchowne kmotrostwo” z pewnym chłopem, który pomógł jej wydostać się z błota, gdy jej wóz ugrzązł w bagnie gdzieś koło Zawichostu. Z wdzięczności za uratowanie Śmierć zgodziła się zostać matką chrestną dziecka wybawcy. Podczas przyjęcia na chrzcinach tańczyła z takim zapałem, że przy okazji swoją kosą pozbawiła życia wielu uczestników tego spotkania. Chłop prosił Śmierć, by z racji „duchownego kmotrostwa” przynajmniej jemu zapewniła życie wieczne, ale Śmierć obiecała mu tylko, że przyjdzie po niego dopiero w późnej starości. Gdy nadeszła ta chwila, chłop próbował oszukać Śmierć, ukrywając się między cielećkami i udając jedno z nich. Śmierć jednak dopadła go i tam.

W związku z odnalezionym tekstem nasuwa się szereg pytań, z których zasadnicze muszą dotyczyć zależności utworu *Śmierci z Mistrzem dwójakie gadania* [...] od jego XV-wiecznego pierwowzoru: w jakim kierunku poszły zmiany, co zniknęło, a co zostało dodane, jak ukształtowana została wersyfikacja i, przede wszystkim, czy utwór zyskał coś od strony artystycznej w wyniku dokonanej przeróbki.

Śmierci z Mistrzem dwójakie gadania [...] liczą 916 wersów, ale po odjęciu 190 wersów fragmentu „Śmierci z Kmotrem” na część odpowiadającą *Rozmowie Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* pozostaje 726 wersów, podczas gdy XV-wieczna *Rozmowa* zajmowała 498 wersów + 35 wersów rekonstrukcji zakończenia. Tak więc utwór drukowany „wydłużył się” o ponad 190 wersów.

Rzeczywiście, t r e ś c i o w o jest on w dużym stopniu zgodny z wersją XV-wieczną, ale pojawiło się wiele d o d a t k ó w, uzupełnień, a przede wszystkim znacznej „przebudowie” uległy sformułowania znane nam z *Rozmowy*, pewne wyrazy zastąpiono innymi, zmodernizowany został język. Autor XVI-wieczny wielokrotnie starał się wzbogacić, „ubarwić” wypowiedzi postaci, wprowadzając dodatkowe szczegóły: kołacz proponowany przez Mistrza jest odpowiednio „ulepszony” („Dałcibych dobry kołacz z rozynki upiec”, w. 169), w swoich przechwałkach Śmierć mocniej podkreśla własną „pracowitość” („Boć ja nigdy nie proznuję, / We dnie, w nocy robotuję”, w. 88–90), karczi Mistrza („Wstańże, czyś sie nie wyspał, / Aboś kozyre w nocy grał?”, w. 95–96), chwali skuteczność kosy („A darmoć tej nie podnaszam, / Co sie nagodzi, to pokaszam”, w. 123–124), zaznacza swoją władzę („Jamci jest pani mała, / Przeciw ludziem barzo śmiała”, w. 199–200), w „korowodzie” Śmierci pojawiają się dodatkowe postaci („Panie i panny” (w. 208), „Przekupki” (w. 351), cała galeria rzemieślników: szewcy, krawcy, kuśnierze, bednarze, karczmarze, lichwiarze, malarze, ślusarze, kowale, czarownice, kusznicy (w. 221–250, 365)). Co więcej, rzemieślnicy ukazywani są przy pracy, z odpowiednimi narzędziami, a niektórzy w sytuacji, gdy dopuszczają się oszustw (są to miniscenki rodzajowe): „Szew-

⁵ Utwór cytowany jest tu według wyd.: *„Śmierci z Mistrzem dwójakie gadania...”, s. 31–109. Podkreślenia w cytatach – M. W.*

ce, co skory zębami przyciągają, / Jacy pieniądze wyludniają” (w. 221–222), „Najde też krawca na warstacie” (w. 223), „Kusznierze, co zszywają futra” (w. 227), „Onego mi się chce malarza, / Który mię na ścianie maluje z halerza” (w. 231–232), „Ślosarza zdybie u komina, / A on miechy nadyma; Drugdy on robi piłką” (w. 235–237), „kowałowi wezmę młota” (w. 239), „baby, co czarują, / [...] / Nauczę je odmładzać starości” (w. 241–243), „Karczmarki, co złe piwa dają, / Pianami miarki dolewają, / A wiele ich piwa nie dolewają” (w. 251–253). W przypadku lekarzy dosadnie określone zostaje, czemu służy ich krótkotrwała pomoc pacjentom: „Ale to chcąc, odwłaczają, / Tym pieniądze wyciągają” (w. 403–404).

Śmierć mówi też o swoich odczuciach i cechach charakteru: przyznaje, że uśmiercając Chrystusa, „Ledwo się nań ostraszyla” (w. 271) i że nie zna się na żartach – „Nie umiemci walać śmiechu” (w. 295). Dodane są dłuższe wypowiedzi Mistrza o okrucieństwie Śmierci (w. 281–286), która „chce wyjąć duszę bokiem” (w. 282), i pogroźki Śmierci, zamierzającej Mistrza ogolić kosą („wygładzić na święto”, w. 450–454).

Gdy mowa jest o „niestatkach” kobiet, autor dodaje krytykę ich rozrzutności (wydają pieniądze zwłaszcza na stroje): „Płaszczce, suknie, wszytki ich / Zostawia kapłanom, Żydom za grzech. / Krawcom, tkaczom i kupcom, / Pospolicie wszytkim rzemieśnikom, / Pieniądze i dobro ich wytrawię, / Potym je ich gardł zbawię” (w. 355–360). Dostaje się też rozpustnemu młodzieńcowi: „Który fryjuje młodzieniec / Zerwę mu z głowy wieniec / [...] / Pozbędzie czerwonych botow, / Zerwę mu je z jego kotow. / [...] / A potym go sama poiszczę: / Kosę mu w szyję wpuszczę” (w. 371–380). Wśród zwierząt „leśnych”, którym Śmierć również nie odpuści, pojawiają się dodatkowo niedźwiedzie, ale także... lew: „Włoczniami kolę niedźwiedzie / I lew w drwa nie ujedzie” (w. 473–474). Na końcu zaś dodana jest refleksja skruszonych oszczerców: „Rzekną w sobie nędzni oszczerce: / Mieliśmy je za naśmiewce; / Patrz jako są wielebni, / Miedzy świętymi chwalebni” (w. 523–526).

Jednakże w przeróbce równocześnie pewne motywy czy fragmenty wypowiedzi postaci zostały o p u s z c z o n e. Spośród „wielkich tego świata” zniknął więc legendarny „Wietrzych obrzymyński” (wymieniany w wersji wcześniejszej po Samsonie (w. 305)). Nie ma mowy o „Kanonikach i proboszczach” oraz o „Plebanach z mięsą szyją”, którzy „barzo piwo piją / I podgard[li]ki na pirsiach wieszają” i którzy będą w szkole Śmierci (w *Rozmowie* w. 270–274)⁶, zresztą jeszcze po raz drugi „kanoniki, Proboszcze” zostają pominięci wśród hierarchów kościelnych „pogniatanych” przez Śmierć (w *Rozmowie* w. 406–407). Pominięci są też „rostocharze”, czyli handlarze końmi (w *Rozmowie* w. 275), ale także „sędzie i podsędk”, którym Śmierć „zada wielkie smętki” (w *Rozmowie* w. 329–330). Opuszczony został duży fragment odnoszący się do „złych mnichów” i ich przełożonych (w *Rozmowie* w. 440–479), obfitujący w szczegóły obyczajowe (mnisi uciekający z klasztorów i uprawiający konne harce, bogate i urozmaicone stroje kustosza oraz przeora). Z wypowiedzi dotyczącej działań lekarskich zniknęły uwagi o stosowaniu ziół: „Nie pomoże kurzenie piołyna, / Gdy przydzie moja godzina; / Nie pomogą i szelwije, / Wszytko śmierć przez [li]ugu s[my]lje” (w *Rozmowie* w. 319–322).

⁶ Twór cytowany według wyd.: *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*. W zb.: *Polska poezja świecka XV wieku*, s. 34–67. Podkreślenia w cytatach – M. W.

Z porównania obu tekstów wynika, że przekaz XVI-wieczny jest niewątpliwie bogatszy, przynoszący więcej szczegółów, ale trzeba też jasno powiedzieć, że to „wzbogacenie” utworu zostało dokonane w sposób niezbyt zgrabny. Niektóre zmiany wydają się nielogiczne: we fragmencie, gdzie Śmierć chwali się swoją siłą, dzięki której pokonała „wielkich tego świata” (Salomona, Absalona, Samsona), w wersji drukowanej stwierdza, że musiała się nad nimi dobrze napocić (to słaby powód do dumy!), a w dodatku uszkodziła swoje „narzędzie pracy” („Jam się nad nimi pocila, / Swoję kosę barzo stępiła”, w. 307–308); Śmierć, która poczęła się z grzechu, w *Rozmowie* deklaruje, iż „W grzechu się ludzkim kocha” (w. 264), tymczasem zaś w *Dwojakich gadaniach* zmienia upodobania – „We krwi się ja ludzkiej kocham” (w. 337); Śmierć, która „w lisie jamy łązi, / Wszytki liszki w zdrowiu k a z i” (w *Rozmowie* w. 376–377), w tekście drukowanym nie wiadomo po co niszczy lisie jamy zamiast zabijać zwierzęta – „Sama w lesie w jamy łązę, / Wszytkim liszkom j a m y k a ż ę” (w. 465–466); wśród zabijanych zwierząt leśnych niespodziewanie pojawiają się kury – „Jać dawię kury, gronostaje” (w. 467); w następstwie „najlichszego żebraka” zestawianego z papieżem (w *Rozmowie* w. 402–403) występuje „nabli[ż]szy żebrak” (w. 495–496) itp.

Jędrność i celność ujęcia, właściwe dialogom *Rozmowy*, w XVI-wiecznym druku zostają rozmyte, zaprzepaszczone. Wystarczy to pokazać na kilku chociażby przykładach. Dosadna, lapidarna, zapadająca w pamięć charakterystyka lekarzy „Otoć każdy lekarz f a ś c i, / Nie pomogą jego m a ś c i” (w *Rozmowie* w. 301–302) zostaje zastąpiona sformułowaniem „Otoż każdy lekarz patrzy t e g o, / A wždy nie pomogą maści j e g o” (w. 389–390), gdzie zamiast wyrazistego rymu „faści” (oszukuje) – „maści” pojawia się nic nie znaczące zestawienie zaimków „tego” – „jego”. Śmierć rozpoczynająca swój taniec: „Gdy się jimę s kosą p l ę s a ć, / Chce jich tysiąc pokęsać” (w *Rozmowie* w. 168–169), w wierszu XVI-wiecznym jest już tylko szalejącą morderczynią: „Gdy się imę z kosą w ś c i e k a ć, / Żadny nie umie przed nią uciekać” (w. 185–186), a motyw „tańca Śmierci” zostaje pominięty. Kapitalne oskarżenie przekupnych i stronnicych sędziów, którzy (jak celnie i obrazowo wyraża to przysłowie) stracą pewność siebie na Sądzie Ostatecznym: „Gdy swą rodzinę sądzą, / Często na skazaniu błędzą – / Ale gdy przydzie Sąd Boży, / Sędzia w miech piszczeli włoży” (w *Rozmowie* w. 331–334), jest „przegadane” i pozbawione swej jędrności: „Ale gdy przyjdzie dzień sądny, / Tam nie wymowi się mędrzec żadny. / Sędzia, gdy swą rodzinę sądzi, / Często w swym rozumie błądzi. / Sędziego świat obłudny omyli, / Gdy będą sprawiedliwi ich sądzili” (w. 415–420). Wspominając o zmarnowaniu przysłowia („Sędzia w miech piszczeli włoży”), gwoli prawdy trzeba jednak stwierdzić, że autor XVI-wieczny wzbogaca także swój tekst, np. porównaniami, których nie było w pierwowzorze: o postępowaniu z nieuczciwie dorabiającymi się rzemieślnikami Śmierć mówi „Ja s nich j a k o p r o c h z p u s z k i / Spuszczam do piekła ich duszki” (w. 361–362), a Mistrz żali się z powodu swoich doznań lękowych „Serce we mnie ciężko tępce / J a k o t ł u k w ż e l a z n e j s t ę p c e” (w. 459–460).

Aby pokazać, jak niektóre obrazy ulegają „rozmyciu” i jak nietrafnie przekształcane bywają wypowiedzi, warto zestawić ze sobą fragmenty obu tekstów. Oto, jak ukazują się Śmierć Mistrzowi w *Rozmowie* i w *Dwojakich gadaniach*:

ROZMOWA MISTRZA POLIKARPA ZE ŚMIERCIA

Uźrzał człowieka nagiego,
 Przyrodzenia niewieściego,
 Obraza wielmi skara dęgo,
 Loktuszą przepasanego.
 Chuda, blada, żółte lice
 Łszczy się jako miednica;
 Upadł ci jej koniec nosa,
 Z oczu płynie krwawa rosa;
 Przewiązała głowę chustą,
 Jako samojedź krzywousta;
 Nie było warg u jej gęby,
 Poziewając skrżyta zęby; [w. 25–36]

Wypięła żebra i kości,
 Groźno sie cze przez lutości. [w. 41–42]

ŚMIERCI Z MISTRZEM DWOJAKIE GADANIA [...]

Uźrzał człowieka nagiego,
 Przyrodzenia niewieściego,
 Obraza wielmi srogiego,
 Loktuszą przepasanego.
 Chuda, blada a żółtego lica,
 Głowa łszczała się jako miednica;
 Przewiązała głowę chusty,
 Jako samojedź ziewała usta;
 Nie było warg u jej gęby,
 Poziewając zgrzytała zęby; [w. 25–34]

Wypięły się jej żebra, kości,
 Każdego zabija bez litości. [w. 43–44]

W *Rozmowie Śmierci* ma być o d r a ż a j a c a („obraza wielmi skara dęgo”), podczas gdy autor XVI-wieczny kładzie nacisk na groźny wygląd rozmówczyni Mistrza („obraza wielmi srogiego”). Opis postaci niepotrzebnie (kosztem wydłużenia wersu) zostaje „wzbogacony” o wygląd głowy, chociaż w wersji średniowiecznej „łśnienie” dotyczy kości policzkowych („żółte lice łszczy się”), a przy tym w druku „głowa” pojawia się dwa razy („łszczała się” i była „przewiązana chusty”). W druku makabryczne (a więc właśnie wstrętne) szczegóły „urody” Śmierci (odpadające fragmenty ciała, krwawy wyciek z oczodołów) zostały umieszczone w dalszej części opisu. Niezręcznie wykorzystano porównanie do ludożerców: w wersji XV-wiecznej do porównania trafił epitet „krzywousta”, natomiast w druku dwukrotnie posłużono się różnymi formami tego samego czasownika („ziewała usta”, „poziewając zgrzytała zęby”). Śmierć średniowieczna, zgodnie z przypisanym jej narzędziem, „Groźno sie cze przez lutości”, a w wersji późniejszej pojawia się pozbawiony ekspresji, neutralny czasownik „zabijać” („Każdego zabija bez litości”).

Inne jeszcze przykłady niefortunnej przeróbki: alternatywny spójnik „bądź” w zdaniu „B a d ź ubodzy i bogaci, / Szwytki ma kosa potraci” (w *Rozmowie* w. 178–179) w druku zostaje zamieniony na czasownik niwelujący kontrast zestawienia – „B e d a ubodzy i też bogaci, / Wszytki moja kosa traci” (w. 197–198); wojewodowie i cześnicy w *Rozmowie* zaliczani są do ludzi rozmiłowanych w zaszczytach tego świata („Wszytki świeckie miłośniki”, w. 181), tymczasem w *Dwojakich gadaniach* urzędnicy ci stają się „wielbicielami” Śmierci – „Wojewody i wszytki ucześniki / Wezmę je za miłośniki” (w. 205–206); w utworze XV-wiecznym Śmierć chwali się, iż „obrzymy pomorzyła”, czyli zabiła wielkich tego świata w osobach Salomona, Absalona, Samsona (w. 232), a w wersji drukowanej okazuje się, że „obrzymy potopiła” (w. 302). I tak można by wymieniać wiele miejsc...

Przy opisie wyglądu Śmierci zostało wspomniane wydłużenie wersu. Otóż w wersji drukowanej jest to zjawisko nagminne. Oczywiście, wiersz XV-wieczny, w którym mamy do czynienia z sylabizmem względnym, również nie został napisany regularnym 8-zgłoskowcem, ale w blisko 80% autor trzymał się tej właśnie miary: na prawie 500 wersów odstępstw jednosylabowych (czyli 7- i 9-zgłoskowców) jest około 90, a 10-zgłoskowców – tylko 13. W *Dwojakich gadaniach* część odpo-

wiadająca *Rozmowie*, czyli 726 wersów, tylko w 63% składa się z 8-zgłoskowców (jest ich 458), podczas gdy odstępstw jednosylabowych mamy 177 (112 to 9-zgłoskowce, a 65 to 7-zgłoskowce). Równocześnie jest aż 51 10-zgłoskowców i 30 11-zgłoskowców. Trafiają się też 6-zgłoskowce (4), 12-zgłoskowce (5) i jeden 14-zgłoskowiec. Widzimy więc tu znacznie mniejszą dbałość o rytm wiersza oraz jego płynność niż w utworze XV-wiecznym. Ale trzeba też powiedzieć, że chociaż niekiedy autor *Dwojakich gadań* poprawia 7- czy 9-zgłoskowce poprzednika, to jednak najczęściej psuje jego dobre 8-zgłoskowce. Nierzadko są to zmiany zupełnie niepotrzebne, przekształcające wiersz w sposób dość niezgrabny. Oto garść przykładów:

ROZMOWA MISTRZA POLIKARPA ZE ŚMIERCIA	ŚMIERCI Z MISTRZEM DWOJAKIE GADANIA [...]
Polikarpus, tak wezwany, [8]	Polikardus, tak imieniem wezwany, [11]
Mędrzec wielki, mistrz wybrany, [9]	Wielki mistrz i mędrzec wybrany, [9]
(w. 19–20)	(w. 19–20)
Miece oczy zawr(z)acając, [8]	Miotła oczyma poglądając, [10]
(w. 37)	(w. 37)
Abych ci się ukazała, [8]	Abych ci się w postaci zjawiła, [10]
Wszystkę swą moc wzjawiła. [7]	I wszystkę moję moc oznajomiła. [11]
(w. 53–54)	(w. 55–56)
Morzę na wschod, na południe, [8]	Morzę na wschod i na południe, [9]
A umiem to działa cudnie; [8]	A to umiem działać barzo cudnie. [10]
(w. 162–163)	(w. 181–182)
W ten czas mą kosę poznają; [8]	Wtenczas moję kosę poznają; [9]
(w. 197)	(w. 256)

Już zaraz na początku utworu, po apostrofach zwróconych do Boga (w *Dwojakich gadaniach* do Chrystusa) i do wszystkich ludzi, gdy przedstawiani są uczestnicy dialogu, zamiast zwięzłego określenia postaci „Polikarpus, tak wezwany” (czyli ‘tak nazwany’, ‘noszący takie imię’) w tekście drukowanym pojawia się pleonastyczne „doprecyzowanie” – „tak imieniem wezwany”, które nie przynosi dodatkowych informacji, natomiast z 8-zgłoskowca czyni 11-zgłoskowiec. W kolejnym z przytoczonych wersów zmiana form użytych wyrazów przy ściśle zachowanej treści zwiększa długość wersu o dwie sylaby. Również w następnych przykładach w wypowiedziach Śmierci umieszczone są zbędne określenia („w postaci”, „barzo”) czy spójniki („i”) zamiast przecinków. W efekcie wiersz nic nie zyskuje, a staje się „przyciężki”, traci potoczystość.

Podobnie jak w wierszu średniowiecznym także w wersji drukowanej obok rymów ścisłych występują rymy niedokładne, ale charakterystyczne jest to, że znowu autor XVI-wieczny często psuje rymy ściśle poprzednika. Np. gdy Śmierć przedstawia swój rajski rodowód, mówi: „Ewa się ułakomiła, / Śmiałość uczyniła” (w. 135–136), w druku zaś zostało to ujęte w ten sposób: „Jewa się ułakomiła, / Przeciw Bogu śmiałość wzięła” (w. 151–152). W innym miejscu Mistrz pyta Śmierć: „Gdy wszystkie ludzkie posieciesz – / A gdzież sama ucieciesz?” (w. 243–244), co autor XVI-wieczny sformułował tak: „Gdy wszystkie ludzkie posieciesz, / Gdzie się też sama podziejiesz?” (w. 315–316). Trzeba zarazem wspomnieć, iż w przeróbce można spotkać niezręczne rymowanie jednakowych wyrazów: karczmarki „Pianami miarki dolewaja, / A wiele ich piwa nie dolewaja” (w. 252–253), o wszystkich zaś oszu-

kujących Śmierć mówi: „Nie mają sobie tego za grzech, / Iż je zaślepił ich grzech” (w. 259–260).

Ogólne wrażenie jest zatem takie, iż przy większym bogactwie szczegółów w wersji drukowanej (choć pewne elementy zostały także pominięte, jak choćby tak znaczący motyw „tańca Śmierci”) XV-wieczny pierwowzór jest bardziej spójny, potoczysty i bardziej klarowny. Przeróbka wydaje się w dużym stopniu „przegadana”, mniej dopracowana pod względem stylistyczno-logicznym, a zarazem niezbyt staranna od strony wersyfikacyjnej. Pewnemu „rozmyciu” uległa w niej jędrność i celność dialogów *Rozmowy*.

Pozostaje pytanie, kto mógł być autorem XVI-wiecznej przeróbki. Wiesław Wydra wyraził przypuszczenie, że „redaktorem, a raczej współautorem, który krążący w rękopisach tekst przerobił, zmodernizował i rozszerzył, był prawdopodobnie Mikołaj Rej”⁷. Wydra odwołał się tutaj do opinii Aleksandra Brücknera i Juliana Krzyżanowskiego, którzy wykazali, że Rej znał *Rozmowę Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* i w swoich utworach przejmował z niej wyrażenia, zwroty lub rymy. Można się wszakże zastanawiać, czy modernizując tekst i ubarwiając treść, „psuły” on równocześnie świetnie skomponowany i znakomicie „toczący się” wiersz *Rozmowy*. Rej wprawdzie słynie ze swego „rozwadania”, ale jednak mimo to dbał, by jego wiersz odznaczał się przejrzystością i poprawnością stylistyczną, zarazem zaś starał się przestrzegać przyjętej miary (odstępstwa zdarzają się, lecz dość rzadko). Dla porównania zobaczymy, jak w moralitecie *Kupiec* (ok. 1543 r., a więc jest to utwór bliski czasowo *Śmierci z Mistrzem dwójakim gadaniem (...)*) zbudowana została wypowiedź Posła, który powiadamia Kupca o zbliżającej się jego śmierci:

Snadź tu było lepiej działać,
coć miało czas wieczny jednać,
ale ty snadź więcej myślił,
póki póty świata zażył.
Aleć to omylne foszki,
bo śmierć nie dba ani troszki
o ty rozliczne pieścizoty
ani o drogie klijnoty.
Gdy machnie swą kosą marnie,
wszyscy społu razem garnie.
Tak ubogi, jak bogaty –
za nic u niej gołe płaty,
bo snadź byś miał tysiąc k temu
lat liczby rachunku swemu,
snadź byś jeszcze nie miał dosyć;
a tak próżno o to prosić. [w. 1227–1242]⁸

Jest to napisane regularnym 8-zgłoskowcem, wartkim, spójnym wierszem, wielokrotnie powtarza się partykuła „snadź”, wyrażająca możliwość zaistnienia czegoś, ponieważ Poseł mówi o tym, co mogłoby się stać i co nie zostało spełnione, jest tu przeciwstawienie ubogich i bogatych, a wszystko logicznie zmierza do wykazania, że wobec śmierci nie liczą się dobra ziemskie, o które Kupiec zabiegał.

⁷ Wydra, *op. cit.*, s. 24.

⁸ M. Rej, *Kupiec*. Wyd. A. Kochan. Warszawa 2009, s. 89. BPS 36.

Widać dbałość Reja o wszystko to, czego zabrakło w *Śmierci z Mistrzem dwojakich gadaniach* [...]. Jeśli mówić o możliwości autorstwa Reja w odniesieniu do XV-wiecznej przeróbki, to bardziej prawdopodobne wydaje się, że mógłby on być twórcą dialogu „Śmierci z Kmotrem”, wchodzącego w jej skład. Lecz także nie ze względu na regularność wiersza (oprócz 8-zgłoskowców jest w tym tekście dużo 9-, 7- i 10-zgłoskowców), ale raczej z powodu zręcznego budowania zabawnych scenek i większej barwności języka – to właśnie w tym dialogu pojawia się cały szereg przysłów:

Takoć czyni wartogłowy,
Ma drog dosyć, inszej łowi. [w. 719–720]

A bywać to u pana zlego,
Nie najdziesz konia dobrego. [w. 731–732]

Jaki wiecheć, takie boty,
U obu naju chude boki. [w. 733–734]

Woli nowym skorniam godzić,
Niżli by miał w kurpioch chodzić. [w. 817–818]

Oczywiście, nie jest to przekonujący dowód i wydaje się, że na razie nie uda się jednoznacznie wskazać autora XVI-wiecznej przeróbki, z którą wciąż będzie się wiązało wiele znaków zapytania i która z pewnością nie zajmie miejsca w literaturze należnego średniowiecznej *Rozmowie Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*. Pozostaje tylko nadzieja, że może kolejne odkrycia przyniosą pełniejszą wiedzę o recepcji i wykorzystaniu średniowiecznych utworów.

Abstract

MACIEJ WŁODARSKI Jagiellonian University, Cracow

A SIXTEEN CENTURY VERSION OF THE MEDIEVAL “ROZMOWA MISTRZA POLIKARPA ZE ŚMIERCĄ” (“MASTER POLIKARP’S DIALOGUE WITH DEATH”)

In the year 2018 the Internet revealed sensational news that Wiesław Wydra discovered an unknown earlier 1542 print containing the full text of the 15th c. *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* (*Master Polikarp’s Dialogue with Death*). In the same year the researcher published this print under the title *Śmierci z Mistrzem dwojaki gadania* [...] (*Death’s Two Dialogues with Master* [...]) and it proved to be only an adaptation of the original *Master’s Conversation* or some other lost version of the piece. The present article is an attempt to settle the direction the changes followed, what was added and omitted, how the versification shaped and, first and foremost, whether the piece gained anything as an effect of the adaptation, and who could have been its author. General conclusions point out that although *Death’s Two Dialogues with Master* [...] is characterised by fair richness of details, the 15th c. original proves more concise, voluble, and lucid.